

NIEZNANY LIST WOJCIECHA KOŁACZKOWSKIEGO (ZAMOŚĆ 2 IX 1920)

Jan Kołaczkowski zakupił Łabuńki: pałac, otaczający go z czterech stron duży park oraz pobliskie ziemie w 1920 roku. Przeprowadził się tutaj wraz z rodziną, żona Różą oraz dziećmi: Andrzejem, Wojciechem, Krystyną, Janem i małą Elżbietą, z Moszenek w województwie lubelskim w czerwcu tego samego roku¹. We wzniesionym ponad 100 lat wcześniej pałacu znajdowały się wówczas dzieła rzemiosła artystycznego, obrazy, tkaniny, meble i zabytkowe księgi².

Dobrze prosperującym majątkiem Kołaczkowsky cieszyli się zaledwie dwa miesiące. Część obiektów uległa dewastacji dnia 29 sierpnia 1920, kiedy do Łabuniek wkroczyły kozackie wojska Siemiona Budionnego³.

Opis wydarzeń, które miały miejsce w Łabuńkach podczas najazdu tych wojsk znajduje się w dzienniku Izaaka Babla, żołnierza armii Budionnego. Pod datą 29 sierpnia 1920 roku zanotował on: *Jedziemy naprzód. Obrabowany majątek Kułaczkowskich pod Łabuńką. Białe kolumny. Czarująca budowla, chociaż w pańskim guście. Niewyobrażalna dewastacja [...] Wywożą owies z folwarku. Konie w bawialni, kare konie. No cóż – niech nie stoją na deszczu. Drogocenne księgi w kufrze, nie zdążyli ich wywieźć – konstytucja, uchwalona przez sejm w początkach XVII wieku, stare foliały z czasów Mikołaja I, zbiór polskich ustaw, kosztowne obwoluty, polskie rękopisy z XVI wieku, inkunabuły zakonników, stare francuskie romanse⁴. Na górze – ślady nie dewastacji, tylko rewizji, wszystkie krzesła, obicia, kanapy porozpruwane, klepki posadzki wyłamane [...] francuskie powieści na stolikach, dużo francuskich i polskich książek i higienie dzieci wszystko poniszczono świętokradczo⁵.*

Wspomnieniem tamtych wydarzeń jest nieznany dotychczas list Jana Kołaczkowskiego napisany 2 września z Zamościa do przebywającej już w Pliszczynie żony.

Opis utwierdza w przekonaniu, że zniszczenia pałacu i folwarku były duże i zmusiły Kołaczkowskich do przeprowadzki. W następnych latach w miarę możliwości przyjeżdżali do Łabuniek, aby naprawiać szkody. W 1924 roku w wieku 44 lat Jan Kołaczkowski zmarł.

¹ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, województwo bełskie, ziemia chełmska, województwo brzeskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 316.

² Taki obraz wnętrz prezentują wykonane wówczas fotografie, których negatywy znajdują się w zbiorach Instytutu Sztuki PAN. A. Szykuła-Żygawska, *Pałac w Łabuńkach*, *Wiadomości Ziemiańskie*, nr 2/38, 2009, s. 18; por. eadem *Teofila Karnicka w Łabuńkach*, „Archiwariusz Zamojski”, 2006, s. 19-27.

³ A. Szykuła-Żygawska, *Obywatel Kołaczkowski*, „Kronika Tygodnia”, 24.08.2010, s. 18.

⁴ I. Babel, *Dziennik 1920*, przeł. J. Pomianowski, Warszawa 1998, s. 160.

⁵ Ibidem, s. 161.

Niżej prezentowany list znajduje się w zbiorach Macieja Dunin-Łabędzkiego, wnuka Jana.

Dr Agnieszka Szykuła-Żygawska

Najdroższy Kotulu,

Dojechaliśmy szczęśliwie do Zamościa z komisarzem, moim współtowarzyszem podróży. Tu przenocowaliśmy i na drugi dzień tj. dziś rano pojechaliśmy do Łabuniek. Tu zniszczenie straszne, wszystkie meble rozbite w kawałki, ani jednego całego lustra lub szkła, krzesła, kanapy itp. obdarte z obić. Konie wszystkie jakie były wyprowadzili, zostały tylko kuce i 4 żrebaki. Krowy i cielęta też zabrali. Naturalnie z robotami też Łabuńki stoją strasznie. Bolszewików wypchnęli przedwczoraj z Łabuniek, dzisiaj słychać było bitwy o kilkanaście wiorst, ale zdaje się, że na całej linii bolszewicy odступują. Nocować będę przez kilka dni w Zamościu, bo tutaj nie ma na czym spać i wszystko strasznie zanieczyszczone, jutro zacznę wyporządkować dom – za kilka dni, jak do jakiegoś ładu doprowadzę wszystko – wrócę do Pliszczyna i coś trzeba będzie radzić, co dalej robić – naturalnie to będzie zależało od sytuacji wojennej. O ile będzie nadzieja, że wszystko będzie dobrze, to trzeba będzie żrebięta zamienić na konie robocze i z nimi coś się jeszcze obsieje. Srebro i porcelana ocalały. Łóżka nasze całe, tylko materace rozbite, z szafy Twojej wybite lustro, mojej też. Kończę już, bo pracownik, który wyjeżdża do Lublina gwałtuje, żeby prędzej mu list oddawać. Całuję Was wszystkich po tysiąc razy.

*Wasz Jan Kołaczkowski
Zamość, 2.IX.1920*